

NOWE FAKTY O ROSYJSKIM ODDZIAŁYWANIU W USA. ANALOGOWE OPERACJE W CYFROWYM ŚWIECIE [KOMENTARZ]

Rosyjski Bank VTB oraz Gazprom inwestowały miliony dolarów w Facebooka i Twittera poprzez wspólnika biznesowego zięcia Donalda Trumpa. Taką informację publikują Jon Swaine i Luke Harding w brytyjskim The Guardian. Są one efektem kolejnego, drugiego największego wycieku danych z rajów podatkowych, które nazywane są obecnie Paradise Papers.

Jednym z najciekawszych wątków całej sprawy jest inwestycja rosyjskiego miliardera Jurija Milnera w firmę Jareda Kushnera, amerykańskiego miliardera, prywatnie męża Ivanki Trump, pełniącego obecnie obowiązki doradcy ds. umów handlowych i Bliskiego Wschodu w gabinecie Donalda Trumpa. Milner był jednym z doradców rosyjskiego rządu w kwestiach technologicznych. W latach 2009-2011 zasiadał też w Komisji ds. modernizacji i rozwoju technologicznego gospodarki Federacji Rosyjskiej powołanej przez ówczesnego prezydenta Dmitrija Miedwiediewa (obecnie Rada przy prezydencie Rosji ds. modernizacji gospodarki i innowacyjnego rozwoju Rosji). Doradzał on rosyjskiemu rządowi m.in. w kwestiach rozwoju usług publicznych w Internecie. Jak jednak twierdzi od 2014 r. nie był w Rosji. Obecnie mieszka w Dolinie Krzemowej w Kalifornii. Wśród jego inwestycji o łącznej wartości 7 mld dolarów w 30 firm do najgłośniejszych należą: Spotify, JD.com czy chiński Alibaba.

Rosyjski miliarder inwestuje w firmę prawej ręki Donalda Trumpa

Poprzez działania różnych członków rodziny Milnera, umieścił on 850 tys. dolarów w start-upie z branży nieruchomości Jareda Kushnera o nazwie Cadre. Miało to miejsce w 2015 roku. Obecnie firma ta jest warta 800 mln dolarów. Cadre był firmą Kushnera i jego brata. Zataił on informacje na jej temat w momencie obejmowania swojej posady w Białym Domu. Z kolei Milner posiadał w ten sposób udziały w firmie Kushnera.

Wcześniej Kushner przyciągnął uwagę światowych mediów tym, że proponował Rosjanom utworzenie tajnego, pozaoficjalnego kanału komunikacji. Propozycja miała paść podczas ukrywanych przed opinią publiczną spotkań z rosyjskim ambasadorem w Waszyngtonie Siergiejem Kisłajkiem w grudniu ubiegłego roku. Do osób prowadzących taki dialog po stronie amerykańskiej sugerował on siebie oraz byłego doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego Michaela Flynn'a.

Aby rozmowy mogły być tajne, sam Kushner miał opowiadać się za wykorzystaniem rosyjskiego systemu komunikacji, używanego przez dyplomatów. Rozmowa Kisljaka z centralą w Moskwie, w której relacjonował on ten fakt za pomocą owego systemu, została przechwycona przez amerykańskie służby.

W domyśle ekspertów zza oceanu, w działaniach zięcia prezydenta chodziło przede wszystkim o pominięcie innych organów państwowych i międzynarodowych, sceptycznych wobec Rosji. Do tego dochodzi jednak fakt, iż Kushner był również oskarżany, razem z piątką innych bliskich współpracowników Trumpa, o załatwianie spraw rządowych z wykorzystaniem prywatnej skrzynki pocztowej. Skala tego procederu, tak krytykowanego przez Donalda Trumpa w czasie kampanii w wykonaniu Hillary Clinton, nie jest do tej pory znana.

Dokapitalizowanie Facebooka i Twittera przez Gazprom i Bank VTB

Z dokumentów wynika, że w 2011 roku Bank VTB, przez pośrednika w postaci wehikułu inwestycyjnego DST Investments 3 (z którym związany jest Milner) wykupił udziały Twittera za 191 mln dolarów. Kiedy w 2013 r. Twitter zaczął być notowany na giełdzie, wehikuł VTB posiadał 2% całości udziałów firmy. Został on sprzedany w maju 2014 roku, jak twierdzi Milner z zyskiem na poziomie 240 mln dolarów.

Mniej więcej w tym samym okresie, Gazprom sfinansował nietransparentną firmę w raju podatkowym, która z kolei odpowiadała za strukturę posiadającą udziały Facebooka o wartości niemal 1 mld dolarów. Zaczęło się od tego, że w 2005 roku Gazprom Investholding, którego dyrektorem generalnym był rosyjski miliarder Aliszner Usmanow, rozpoczął inwestycje w podmiot o nazwie Kanton Services zarejestrowany na Brytyjskich Wyspach Dziewiczych. W roku 2009 rosyjski gigant przejął nad nim kontrolę za 920 mln dolarów. Ten z kolei, w 2011 roku przejął kontrolę nad tzw. wehikułem inwestycyjnym (Investment Vehicle) o nazwie DST USA II. Był on formalnie i publicznie powiązany z Milnerem. Do 2012 r. wykupił on udziały Facebooka za 50 mln dolarów, co stanowiło wtedy ponad 3% wartości firmy, a łącznie posiadał je za równowartość 78 mln dolarów. Następnie DST USA II został przekazany firmie Usmanowa, który po tym jak Facebook wszedł na giełdę, sprzedał swoje udziały opiewające na 1 mld dolarów.

Wyniki śledztwa dziennikarskiego pokazują, że oba wspomniane wehikuły inwestycyjne kontrolowane są przez Jurija Milnera. DST Global ustanowiona została przez niego w 2009 roku. W tym czasie rozpoczął swoją współpracę z innym oligarchą Alisznerem Usmanowem, który również włożył w ten projekt wielkie pieniądze. Nie do końca wiadomo kto był ostatecznie właścicielem Kanton Services. Wszystko wskazuje na to, iż jakiś podmiot, należący do Usmanowa. Milner twierdzi, że zna właścicieli, lecz nie zdradzi ich tożsamości. Zapewnia on jednocześnie, że Usmanow nie wykorzystywał do swoich inwestycji środków państwowych. To samo twierdzi rzecznik prasowy Usmanowa.

Jak twierdzi Milner, jego firma DST Global dochowywała wszelkich regulacji i ujawniała tożsamości

swoich fundatorów firmom, w które inwestowała. Z kolei sami fundatorzy również mieli otrzymywać jedynie podstawowe aktualizacje o stanie ich inwestycji.

Z publicznych wypowiedzi Milnera wynika, iż Bank VTB nie kupił sobie żadnego wpływu na Twittera. Twierdzi on również, iż nie posiadał wiedzy o tym, że w tym samym czasie Gazprom Investholding dokapitalizował Facebooka. Podkreśla on, że tego typu inwestycje stanowią tylko skromną część jego działalności, a operacje były przeprowadzane w momencie kiedy relacje amerykańsko-rosyjskie były znacznie lepsze. Dodaje on, że inwestycja w firmę Kushnera miała wyłącznie wymiar komercyjny, nie współpracował z nim i nigdy go nie spotkał aż do zeszłego roku, gdy pierwszy raz w życiu mieli spotkać się przy drinku. Milner twierdzi również, iż nie prowadzi on żadnej działalności politycznej i nikogo nie finansuje.

Rzecznika prasowa Facebooka twierdzi, że inwestycja wsparta przez Gazprom została sprzedana ponad 5 lat temu, po tym jak firma weszła na giełdę. Zarówno Facebook jak i Twitter podkreślają, że dopełniono wszelkich formalności związanych z transakcjami i badaniem inwestorów.

Inwestycje rosyjskich oligarchów okazały się dochodowe. Szacuje się, że Usmanow ze swoich inwestycji w Twittera w wysokości 200 mln dolarów zarobił 1 mld dolarów. Swoje ostatnie udziały w Facebooku sprzedał we wrześniu 2013 roku. Nie ma na chwilę obecną danych o skutkach działalności inwestycyjnej na tym odcinku u Milnera.

Interesujące w całej sprawie jest także to, że w przypadku Facebooka sam Mark Zuckerberg zaprosił Milnera do współpracy. Ich pierwsza umowa o wartości 200 mln dolarów ogłoszona została publicznie w 2009 roku. Od tamtego czasu pozostają bliskimi przyjaciółmi, Zuckerberg został nawet zaproszony na ślub Milnera w 2011 r. w posiadłości, którą niedawno wykupił za 100 mln dolarów. Jak informuje The Guardian, pod koniec pierwszej dekady XXI wieku Milner bardzo zabiegał o współpracę z zachodnimi bankami przy swoich inwestycjach, lecz wskutek kryzysu z 2008 r. został zmuszony do współpracy z rosyjskimi podmiotami. Formalnie od 2014 r. na stałe mieszka w USA. Nie jest na razie znane ile dokładnie mógł zarobić na inwestowaniu w Facebooka.

Paradise Papers

Ujawnione w 2016 Panama Papers wynikały z analizy 2,6 TB danych. Paradise Papers mają 1,4 TB. Wśród nowych materiałów liczących łącznie 13,4 mln dokumentów, aż 6,8 mln z których pochodzi z kancelarii prawnej, świadczącej szeroki zakres usług o nazwie Appleby. Wśród nich znajdują się informacje o największych firmach ponadnarodowych, w tym Nike czy Facebook, ale i prywatnych osobach, w tym o Królowej Brytyjskiej. Kancelaria zaprzecza jakimkolwiek działaniom łamiącym prawo zarówno po swojej stronie, jak i klientów.

Śledztwo w sprawie Paradise Papers prowadziło 96 mediów z całego świata, w tym International Consortium of Investigative Journalists (ICIJ). Udział rosyjskich oligarchów w podobnych transakcjach nie był całkowitą nowością. Największą sensacją Paradise Papers będzie udział rosyjskich podmiotów państwowych w wykupywaniu udziałów mediów społecznościowych. Dziennikarze nie mają na chwilę obecną mocnych dowodów pozwalających jednoznacznie stwierdzić, że wspomniane operacje finansowe były elementem zainteresowania politycznego czy motywowane były wyłącznie zyskiem. Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno Gazprom jak i Bank VTB są ściśle kontrolowane przez Kreml, który na szeroką skalę wykorzystał platformy Facebooka i Twittera do oddziaływania informacyjnego na amerykańskie społeczeństwo.

Gazprom i VTB są na liście amerykańskich sankcji. Po tym jak zostały one wprowadzone w lipcu 2014 roku, kontrola nad DST Investments 3 została przekazana do Kanton Services, powiązanej z Usmanowem. Zdaniem ekspertów wszystkie operacje finansowe celowo były zbudowane tak, aby oddalić ryzyko podejrzeń i zaciemnić działania rosyjskich struktur rządowych.

Wnioski

Cała sytuacja rzuca nowe światło na skalę rosyjskiego oddziaływania w USA oraz rolę mediów społecznościowych podczas wyborów prezydenckich w 2016 roku. Na chwilę obecną Facebook i Twitter miały nie wiedzieć, iż finansowanie części ich inwestycji pochodziło od kontrolowanego przez państwo rosyjskie Banku VTB oraz Gazpromu. Tak twierdzi jednak bezpośrednio zaangażowany w całą sprawę Rosjanin – Jurij Milner. Rzecznik prasowy Kushnera odmawia komentarzy w tej sprawie. Sprawa na pewno na tym się nie zakończy.

Informacje o działalności Milnera i rosyjskich podmiotów państwowych rodzą jednak szereg nowych pytań o działalność Kremla w USA nie tylko w miesiącach przed wyborami, lecz na przestrzeni ostatniej dekady. Tym bardziej, że Facebook, Twitter i Google oskarżane są przez przedstawicieli Kongresu o opieszałość i zbyt powolne reakcje na zagrożenia związane z wykorzystywaniem ich platform przez powiązane z Kremlem podmioty, zajmujące się propagandą i dezinformacją. Paradise Papers ukazują dodatkowe, biznesowe i nieformalne konteksty do oddziaływań Rosjan. Obecne śledztwa w sprawie ingerencji wyborczych prowadzone za oceanem skupiają się przede wszystkim na szerokim wykorzystaniu mediów społecznościowych przez struktury powiązane z Kremlem. Wyraźnie jednak widać, że jest to tylko fragment większej całości.

Kontakty osobiste, aktywności inwestycyjne i działania na styku biznes-polityka to standardowe metody operacyjne rosyjskich służb specjalnych, które schodzą na dalszy plan dla mediów i opinii publicznej. Jest to błąd. Działania „cyfrowe” nie są ważniejsze od konwencjonalnych działań „analogowych”, są one prowadzone w koordynacji ze sobą, równolegle. Przy wykorzystaniu możliwości, które oferują obecnie transnarodowe podmioty gospodarcze, w tym także rajów podatkowych, można oddziaływać na politykę całych państw, przy tym nie tylko skutecznie, ale i dyskretnie.

Wszystko wskazuje na to, że jedynie kwestią czasu jest pojawienie się kolejnych danych w sprawie rosyjskiego oddziaływania informacyjnego i politycznego w Stanach Zjednoczonych. Obecna konfrontacja z Rosją, z której Zachód coraz bardziej zdaje sobie sprawę, najprawdopodobniej nabierze nowej dynamiki. Niezależnie od tego jak bardzo Władimir Putin i ludzie z jego otoczenia, w tym politycy i biznesmeni, wyselekcjonowani ze struktur służb specjalnych, będą zaprzeczać, że nie może być mowy o żadnych zakulisowych pracach nad wpływaniem na amerykańskie społeczeństwo i sytuację polityczną w kraju.